

Transformacja do przeszłości

W wydanej 17 lat temu książce Jacka Kuronia i Jacka Żakowskiego pt. „PRL dla początkujących” jest taki fragment: „Kiedyś zastanawiałem się, dlaczego kolejnym falom buntów przewodzili ludzie związani z PZPR, tzw. rewizjoniści i dlaczego ludzie prawicy tak rzadko jawnie sprzeciwiali się władzy. Przecież nie dlatego, że my, ludzie lewicy, byliśmy lepsi czy odważniejsi. Dziś myślę, że nasza odwaga brała się z głupoty. Nie baliśmy się tego systemu, bo uważaliśmy go za nasz własny. A poza tym wierzyliśmy, że można go ulepszać. Ludzie prawicy odrzucali tę możliwość”. To być może szczere wyznanie byłego działacza ZMP i PZPR, przemienionego później w opozycjonistę PRL-u, oddaje pewien sposób myślenia o Polsce, z którym nadal mamy do czynienia.

TVN, telewizja, która chwali się, że nadaje całą prawdę całą dobę, zamilkła, gdy na specjalnej konferencji prasowej IPN ogłaszał kolejną listę zidentyfikowanych żołnierzy AK i NSZ zamordowanych metodą katyńską i zakopanych w zbiorowych mogiłach na warszawskiej tzw. „łączce” na Powązkach. TVP Info transmitowała konferencję prasową, ale tylko do pewnego czasu, by oddać głos ze studia Naczelnikowi Wydziału Krajowego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Adamowi Siwkowi. Jakże inna była to wypowiedź, bliższa bardziej stylowi Przewodniczącego Rady Władysławowi Bartoszewskiemu niż Sekretarzowi Rady Andrzejowi Krzysztofowi Kunertowi, wypowiadającemu się na konferencji IPN-u. Adam Siwek: „Identyfikacja każdego

żołnierza niepodległościowego to satysfakcja, ale wśród ogłoszonych są dwa asy - „Łupaszka” i „Zapora”. Te „asy” to Zygmunt Szendzielarz i Hieronim Dekutowski. W czasie telewizyjnej dyskusji ani razu nie padło słowo „patriota”. Stąd to moje skojarzenie z dawną wypowiedzią Jacka Kuronia walczącego z systemem komunistycznym, ale nigdy z pozycji motywowanych polskim patriotyzmem. Twierdzenie, że ludzie prawicy rzadko sprzeciwiali się władzy, jest fałszywe, gdyż w czasach, kiedy Kuroń zakładał bolszewickie harcerstwo, komuniści wymordowali już najlepszych z najlepszych polskich patriotów. Historyk Leszek Żebrowski uważa, że w wielu nieznanach wciąż dołach śmierci pogrzebano nawet 100 tysięcy żołnierzy II Rzeczypospolitej wiernych do końca swojej przysiędze. Zlikwidowano patriotów-buntowników, zastraszone na całe lata społeczeństwo polskie. Zmieniać PRL, ulepszać go, mogli tylko ci, których ten system stworzył, wychował, a odwaga tych wszystkich reformatorów nie brała się „z głupoty”, tylko z chęci zastąpienia złej ich zdaniem władzy, władzą lepszą, najlepiej reprezentowaną przez siebie. Nie bali się władzy, bo reprezentowała system uważany za własny, jak słusznie zauważa Kuroń, dlatego trudno nazwać odwagę rewizjonistów, późniejszych tzw. opozycjonistów, „głupotą”, chyba że głupotą jest polityczna, trzeźwa kalkulacja w walce o władzę, okupioną co prawda niekiedy więzieniem. Parli do władzy, aby ją zastąpić, i w dużym stopniu ją zastąpili, dlatego III RP jest tak podobna do PRL-u.

III RP także ma swoich hunwejbiniów. Na przykład Jerzy Owsiak, i licznie reprezentowane drugie i trzecie pokolenie dzieci byłych komunistów obsadzone dziś w kluczowych politycznych i społecznych rolach. To także ten sam system braku odpowiedzialności za władzę, ta sama arogancja wobec społeczeństwa, wszechobecne kłamstwa i złodziejstwo w życiu publicznym, usankcjonowane nawet przed sąd (chodzi o ponad pół milionową wypłatę dla pana Kaplera od stadionu) oraz coraz jaskrawsze przejawy walki z Kościołem katolickim, polskim patriotyzmem i historyczną narodową pamięcią.

„Będę apelował o zbudowanie atmosfery wsparcia dla działań policji, gdy te będą zdecydowane i brutalne” - oświadcza premier Donald Tusk. Zapowiada ingerencję władzy w działalność prokuratury i sądów, co jest oczywistą zapowiedzią naruszenia konstytucji. Wrócił język dawnej władzy: zaplute karły reakcji, kułacy, prywaciarze, bikiniarze, bumelanci, warchoły, chuligani, wichrzyciele, czyli złe, antypaństwowe grupy w PRL-u wskazane przez władzę do zwalczania. Dziś mamy kiboli, pospolitych bandytów wychowanych w ideologii III RP, czyli „róbta co chceta”. Władza łączy ich na siłę z patriotyczną częścią kibiców, szczególnie z tymi, którzy mają odwagę krytykować władzę, w tym samego premiera. Ostatnio kibice Legii wywiesili transparent dziękując Rumunom za „przyjęcie polskiego rządu w 1939 roku” i prosząc o „pilną powtórkę”. Wróciły jak za PRL-u „tradycyjne polskie patologie”: faszyzm, rasizm, ksenofobia. Zapewne będą „brutalnie” zwalczane 11

listopada br. w Święto Niepodległości, gdy z całego świata zajedzie do Warszawy przeróżne lewactwo anarchistów i alterglobalistów w związku z Konferencją Klimatyczną zaplanowaną przez rząd na ten właśnie dzień. Dołączą do młodych lewaków z Niemiec, którzy rok temu bili Polaków na naszych ulicach? Świat ma zobaczyć jak postępowej władzy, ciężko rządzi się polskim bydłem i motłochem.

Wojciech Reszczyński

364Nasza Polska 27.08.13